Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok II. Kraków, dnia 7. Marca 1926. Nr. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki. 7, I piętro na prawo.

Rewizja konstytucji Państwa.

„Dziennik Poznański" pisze: Jesteśmy świadkami niepokojącego obniżania się w zbiorowej masie społeczeństwa autorytetu tych władz naczelnych państwa, których powaga i pewna dostojność, jako wyraz symbolu państwowości nie powinny nigdy zejść poniżej pewnej wyżyny, bo grozi to zanikiem w szerokiej masie poważania dla samego państwa i dla jego władz naczelnych.

Od pewnego czasu uderza nas **celowe jakby obniżenie autorytetu Głowy państwa.** Dzieje się to na tle jeszcze tych wizyt b. naczelnika państwa Piłsudzkiego w Belwederze, staje się faktem na tle publikowania prywatnego, a nie urzędowego listu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezydjum Rady Ministrów w sprawie uprawnień p. Prezydenta w zakresie władzy wojskowej w stosunku do konstytucji.

Nic dziwnego, że w umysłach polityków polskich budzić się zaczyna zdecydowana myśl rewizji obecnego systemu ustrojowego państwa, co na razie wyraża się w dyskusji publicznej na temat rewizji konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej i gruntownej rewizji programów gospodarczych we wszystkich prawie stronnictwach.

Świeżo ukazała się niezwykle interesująca i głęboko przemyślana, zwięzła książka posła Edwarda Dubanowicza, prezesa stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego p. t. „Rewizja konstytucji". Autor tej broszury stwierdza na wstępie, rekapitulując siedmiolecie naszego istnienia państwowego, że **rzeczywistość obecna zawiodła marzenia lat niewoli, że cofnęliśmy się w pracy organizacyjnej państwa a różnica stopnia** rozwojem państw zachodnich, wykazuje dziś dalszą **zmianę na gorsze.**

Prof. Dubanowicz, podkreśla, że społeczeństwo nasze zdolne byłoby do państwowego rozwoju jedynie w ustroju zrównoważonym, **o wysokiem autorytecie władzy państwowej.**

Tymczasem Polska jest dziś państwem, które przechodzi niesłychanie doniosły **kryzys swych form rządzenia się.** Kryzys parlamentaryzmu, który jest dziś dominantą w życiu wszystkich prawie państw zachodnich, przeżera i nasz ustrój swą ciężką chorobą, ponieważ parlament nasz **poważnie niedomaga**, dzięki specjalnym stosunkom lokalnym, konstytucja budzi jeszcze wątpliwości nawet w osobie Głowy państwa, przyczem **władza wykonawcza w Polsce jest przesadnie skrępowana i osłabiona** powijakami zastrzeżeń, uniemożliwiających zdecydowaną linję postępowania Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Choroba parlamentaryzmu, ten tak głośny dziś „parlamentaryt", jak go nazwał autor francuski Karol Benoist, jest chorobą ostrą i naszego organizmu państwowego. I u nas widzimy **proces rozkładowego działania czynnika parlamentarnego w państwie** i dlatego prof. Dubanowicz rozważa środki, powciągające chorobliwe wybujałości naszego parlamentaryzmu, aby umożliwić państwu normalne funkcjonowanie jego władz i czynników rządowych. W rozważaniach swoich autor, jako jeden z głównych współtwórców konstytucji z 17. marca 1921 roku poddaje szczegółowym rozważaniom naszą obecną konstytucję, analizuje dokładnie granice, w których ta nasza „Magna Charta Libertatum" ogranicza do norm rozsądnych działanie parlamentu.

Autor rozważań o rewizji konstytucji zdaje sobie sprawę z tego, że następny Sejm stanie wobec problemu **rewizji pewnych zasad konstytucji** i przeprowadza porównawczo problem w jakim stopniu dzisiejsza konstytucja jest zabezpieczona przed zmianą ze strony parlamentu, oraz jakie są jej dzisiejsze usterki, które kilkoletnie życie codzienne państwa wskazuje jako **błędy ustrojowe** naszego organizmu państwowego.

Autor wskazuje na podstawie porównania naszej konstytucji z ustawami konstytucyjnemi innych państw Europy i Ameryki że nasza konstytucja **pozbawiona jest w zupełności gwarancji nienaruszalności prawa przez ustawy,** co świadczy bardzo ujemnie o możliwości rozpasania się namiętności parlamentarnych w kierunku usunięcia poza nawias gwarancji nietykalności konstytucji. W innych państwach istniejący „Trybunał konstytucyjny" stoi na straży orzekania o sprzeczności ustaw krajowych z konstytucją i brak tego rodzaju trybunału hamującego wybujałości parlamentaryzmu jest jednym z najistotniejszych braków — twierdzi prof. Dubanowicz — naszej konstytucji marcowej.

Drugim problemem niezmiernej doniosłości, któremu autor „Rewizji konstytucji" poświęca najwięcej uwag krytycznych, jest omówienie „Władzy wykonawczej", czyli tego czynnika czołowego, w państwie, który w ustroju republikańskim reprezentuje Głowa państwa — Prezydent Rzeczypospolitej. Władza wykonawcza jest tym głównym czynnikiem, który winien utrzymać równowagę ustroju państwowego i chronić go przed absolutyzmem i wypaczaniem czynnika parlamentarnego. Tymczasem w ustroju naszego państwa uderzającym jest fakt, że władza wykonawcza państwa w stosunku do legislatywy ma **dłonie skrępowane i słabość** jej funkcji wpływa **ujemnie na czynny** jej udział w życiu państwa.

Poseł Dubanowicz stawia tezę, że istotnego wzmocnienia władzy rządów i Prezydenta Rzeczypospolitej, celem przywrócenia zachwianej w naszym ustroju równowagi państwowej, szukać należy wyłącznie w tych atrybucjach, które poza kwestją inicjatywy służą Prezydentowi w stosunku do ciał ustawodawczych. Tymi atrybucjami są: prawo zwoływania, odraczania i zamykania Izb, a przedewszystkiem prawo rozwiązywania Izb i prawo ustawodawczego „Veta". W naszem ustawodawstwie konstytucyjnem prawo Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązania parlamentu jest **zupełnie iluzorycznem,** ponieważ Prezydent ma prawo rozwiązać Sejm tylko za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu, a ponieważ jest mało prawdopodobnem, ażeby w Senacie znalazła się kwalifikowana większość za rozwiązaniem Sejmu, które by za sobą musiało ipso faktu pociągnąć rozwiązanie Senatu, przeto **prawo to prawie że jest niewykonalne.**

Tem gorzej przedstawia się sprawa ustawowego „Veta" w rękach Prezydenta, gdyż mimo poważnego rozważania tej sprawy w

przededniu finalizowania ustaw konstytucyjnych, prawo „Veta“ Prezydenta, jako Głowy państwa, **zniknęło z konstytucji zupełnie**, czyli że najwyższy dostojnik w państwie, nie mający prawa ani rozwiązywania Izb, ani prawa ustawodawczego „Veta“ **niema żadnych tych atrybucji, któreby go czyniły faktyczną głową państwa** i dawały mu prawo kierowania wszechwładzą sejmową wedle swego uznania z możliwością każdoczesnego rozwiązania niesfornej Izby poselskiej.

Autor tej cennej książki w dalszych rozdziałach omawia głosowanie Izbowe i dwuizbowość, podejmując w tym rozdziale na nowo obronę tezy o konieczności dwóch równolegle pracujących izb parlamentarnych: Sejmu i Senatu, co zdaniem jego, bardzo rzeczowo uzasadnionem byłoby z korzyścią dla państwa.

W rozdziale o „Prawie wyborczem“ porusza autor kwestję **konieczności utworzenia odpowiedniej Rady Stanu jako organu**, powołanego do wykonywania **kontroli nad inicjatywą ustawodawczą**, bo tylko przez osiągnięcia pełnej równorzędności obu Izb, oraz przez powołanie do życia czynnika korygującego prawniczą inicjatywę ustawodawczą i czynnika uzupełniającego w celach konieczności państwowej usunięte byłyby niezbędne luki, dziś wysuwane zatem jako motywy rewizjonistyczne w dotychczasowej ustawie konstytucyjnej.

W końcowym ustępie tej pracy pod tytułem „Drogi naprawy“ znajdujemy arcyciekawą konkluzję tych nader serjo przeprowadzonych rozważań nad koniecznemi zmianami w naszej konstytucji.

„Na naprawę całości naszego ustroju państwowego — pisze pos. Dubanowicz — musi się złożyć cały szereg organicznie związanych zmian konstytucji. **Rzecz nie daje się ująć jednem, dostępnym dla wyobraźni wszystkich hasłem politycznem**. Jak udostępnić tedy ogółowi zrozumienie potrzeby i doniosłości tych właśnie i wszystkich zmian?

Z drugiej strony doprowadzenie do skutku wszystkich tych zmian zbliża dopiero nasz ustrój do tych stosunków prawno-państwowych, jakie istnieją na zachodzie, przedewszystkiem we Francji. Tymczasem jesteśmy świadkami, że nawet tak poprawiony ustrój państwowy nie budzi już tam zachwytu, że przeciwnie staje się przedmiotem **coraz poważniejszej troski o przyszłość** z powodu, iż **brak w nim stałego punktu do oparcia dla władzy, brak moralnego autorytetu tej władzy.**

A więc idea monarchji? A więc przekształcenie ustroju naszego na **parlamentarną monarchję?**

Odpowiedź należy nie do jednostki, lecz **do rozwoju wypadków.**

„Instytucja monarchji — kończy swą książkę poseł Dubanowicz — wnosi zbawienny zwłaszcza w ustroju parlamentaryjnym, **pierwiastek stałości ustroju państwowego, wzmacnia autorytet i ciągłość władzy i polityki państwowej**, utrwala i uzmysławia w realny, uchwytny sposób pojęcie **państwa i poczucie jedności państwowej.** Korona może się wszakże utrzymać na stałe **tylko na gospodarczo i politycznie uporządkowanym i zrównoważonym organiźmie państwowym. Może być uwieńczeniem, a nie fundamentem budowy państwowej.**“

Sprawa oparła się o Najwyższy Sąd Wojskowy, który po rozpatrzeniu uwolnił go również prawie od od wszystkich zarzutów, a tylko coś [dwa czy trzy zarzuty drugorzędnego znaczenia przekazał do ponownego rozpatrzenia przez I instancję.

Niekorzystna ocena sądownictwa wojskowego nie ma racji bytu.

Dla tego nie należy wołać: „precz ze sądownictwem wojskowem“, a wołać natomiast: precz z nieuczciwymi ludźmi z korpusu sądowego.

Gdyby bowiem sprawę miał rozstrzygnąć p. gen. Dr. Krzemiński (Friedman recte Karp) to byłby p. pułk. Dziakiewicz został albo zasądzony niesłusznie, albo za warjata uznany.

A tak prawda zwyciężyła i został uwolniony.

Jan Kozicki.

Potrzeba sanacji w Sądownictwie wojskowem.

Wyeliminować żydowskie wpływy stamtąd. Panu Ministrowi Spraw Wojskowych jak też i p. gen. Gruberowi pod rozwagę.

Słyszymy w ostatnich czasach, ogólnie, a nawet i w Wojskowej Komisji Sejmowej utyskiwanie na sądownictwo wojskowe.

Przyczyną tego jest praktykowany przez kilka osobistości Korpusu Sądowego sposób załatwiania spraw nie w kierunku wyświetlenia sprawy i karania winnych, lecz **tuszowanie** spraw, co jest zasadniczym błędem.

Albowiem drogą tuszowania, nigdy się nie usuwa złego a szkodzi się dyscyplinie, gdyż popełniające zbrodnię nadużycia osobniki nabywają tylko większej wprawy w ukrywaniu jej, w zacieraniu śladów lub nadawaniu jej pozorów prawa i uczciwości.

I w takich wypadkach jest bezwzględnym obowiązkiem uczciwej prasy zabrać głos i w spokojny i rzeczowy sposób omówić fakta celem spowodowania miarodajnych czynników do zaradzenia złemu i przeprowadzenie sanacji stosunków.

I niestety wypełniając ten nasz smutny obowiązek musimy i my zabrać głos ażeby osiągnąć sanację stosunków w Sądownictwie wojskowem.

Jakkolwiek poseł Libermann wystąpił z wnioskiem, ażeby sądownictwo wojskowe znieść a jego dotychczasową działalność przekazac cywilnym sądom karnym, — a my ze swej strony daliśmy mu na to w poprzednim numerze odpowiedź — to ku naszemu ubolewaniu musieliśmy jeszcze i to skonstantować, że i między sędziami wojskowymi i starsi nawet oficerowie są zdania, że cywilne sądownictwo karne byłoby lepsze dla armji, ponieważ nie działoby się tyle nadużyć.

Sędziowie wojskowi chcą być również wolni i niezależni w ferowaniu spraw, tymczasem trafiały się takie wypadki, że jak dowody wskazują wpływano nawet w wyższych instancjach sądowych na odnośnych sędziów, ażeby sprawy niektóre załatwiano nie według ustawy, tylko według widzimisie partyjno politycznego. Człowiekiem deprawującym Sądownictwo wojskowe jest p. gen. Dr. Jakób Krzemiński.

I dzięki takiemu i podobnemu postępowaniu tego serwilisty i prowokatora działy się takie anomalje, jak poniżej podane:

1) ze sprawa bł. p. rabina Szapiry była poddana aż dwukrotnej rewizji, natomiast inne sprawy zainteresowanych chrześcijan do dzisiejszego dnia nie mogą się doczekać ustawowego załatwienia i to bez żadnego rzeczowego powodu.

2) że kilku notorycznych prowokatorów zostało mimo istniejących dowodów dostatecznych ich winy jednak uwolnionych.

Ostatnio byliśmy świadkami, jak przeciw pułk. Dziakiewiczowi wszczęto jak najsilniejszą nagonkę, za to, że oburzony artykułami jednego pisma spoliczkował redaktora tegoż. Więc ażeby nadużycie ze strony pisma pokryć dobrem imieniem pułk. Dziakiewicza, podniesiono przeciwko niemu doniesienie o 14 czynów karygodnych.

Jak się jeden dowcipniś wyraził, że z wyjątkiem zbrodni kazirodztwa, sodomji, i t.p. zarzucono mu prawie wszystkie zbrodnie zawarte w wojskowej ustawie karnej.

Bah! żeby to było wszystko; ale z przebiegu sprawy widzimy, że chciano z pułk. Dziakiewicza zrobić warjata.

Zaznaczyć musimy, że bardzo szlachetnie postąpili sędziowie tak zawodowi jak ppułk. Kappel, i assesorowie z **p.** gen. Tinzem na czele, którzy zorjentowawszy się w tem, że tu chodzi o nagonkę na człowieka, uwolnili go od całej litanji zarzucanych mu zbrodni.

Z Polski i zagranicy.

Represje przeciw bankom działającym na szkodę złotego.

W ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli większych banków dewizowych oraz Banku Polskiego. Na propozycję min. Zdziechowskiego postanowiono zorganizować ścisłą współpracę banków dewizowych z Bankiem Polskim celem przeciwdziałania atakom na złotego i operacjom spekulacyjnym. Równocześnie Min. Skarbu komunikuje, że w czasie ostatniego załamania się kursu złotego niektóre banki dewizowe działały, w kierunku obniżania wartości złotego a ponieważ min. skarbu posiada materjały udowadniające, że niektóre banki działały na szkodę państwa, postąpi wobec tych banków bezwzględnie, odbierając im prawa dewizowe jak to uczyniono już Bankowi dla Handlu zagranicznego.

Dookoła rozszerzenia Rady Ligi Narod.

Generalny Sekretarz Ligi Narodów Eric Drummond, podczas swego pobytu w Londynie rozwinął silną agitację za rozszerzeniem Rady Ligi i przyznaniem w niej miejsca Polsce, Hiszpanji i Brazylji.

Równocześnie Brazylja ogłosiła urzędowo, iż wycofuje swą kandydaturę do stałego miejsca w Radzie Ligi, natomiast jak donoszą dzienniki szwedzkie podczas najbliższej sesji Rady Ligi C h i n y zażądają dla siebie stałego miejsca w Radzie.

Likwidacja najazdu litewskiego.

Zajęty przez Litwinów las podgajski został dn. 23 lutego br. odebrany bez użycia broni ręcznej oskrzydlającym przyczem zatrzymano i rozbrojono 3 granicznych strażników litewskich. Gdy w kilka godzin później oddziały litewskie próbowały ponownie wkroczyć na terytorjum polskie przyjęte ogniem karabinów cofnęły się, przyczem 8 żołnierzy litewskich dostało się do niewoli polskiej.

Prowokacje litewskie nie skończyły się jednak. Litwini rozpoczęli przegrupowywanie wojsk na granicy, a koło miejscowości Klisze Błoto sypią okopy. Na odcinku pod gajskim skoncentrowali oni około 2000 ludzi.

Izba francuska przeciw wojnie w Marokko.

Izba deputowanych francuskich większością 264 głosów przeciwko 246 uchwaliła wniosek skreślający 1 miljon franków z kredytów na wojnę z Abd el Krimem. Uchwała nastąpiła mimo protestu ministra wojny Painlevego.

Banicja ks. Karola rumuńskiego.

Jak donosi część prasy rumuńskiej między królem Ferdynandem a księciem Karolem nastąpiło zbliżenie i że nawet ks. Karol wróci ma do Rumunji i odwołać swą abdykację.

P. gen. Zaruskiemu do wiadomości.

Generalnemu Adjutantowi pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak też wszystkim generałom i oficerom W. P. do wiadomości.

Przed dwoma tygodniami zamieściłem na łamach tego pisma artykuł zawierający apel do p. generała Grubera i zapytanie następującej treści:

czy wiadomem mu jest, że p. generał Dr. Krzemiński dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez świadome składanie referatów zawierających kłamliwą treść ? . i tp.

Teraz uzupełniam te moje pytania do p. gen. Grubera pytaniem do p. gen. Marjusza Zaruskiego gen. Adjutanta pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

czy wiadomem mu jest, że jeden referat p. Dr. Krzemińskiego o kłamliwej treści załączony do aktu L. dz. 3114 ec 1919. w kancelarji wojskowej w Belwederze, którego istnienie do r. 1924. tak pisemne dowody stwierdzają, jak też i drogą wiarogodnych świadków da się ustalić, — według informacyj udzielonych interesowanym dnia 3. czerwca 1924 r. przez majora Mazanka, jak też i przez jednego rotmistrza ze świty p. Prezydenta Rzeczypospolitej — już się tam więcej nie znajduje. Prosilibyśmy bardzo, czyby pou. gen. Załuski nie chciał się bliżej zainteresować losem tego aktu jak też i tego referatu.

Zaznaczyć w tem miejscu musimy jeszcze jeden moment. W Nr. „Głosu Narodu“ z dnia 21 maja 1923 — w rubryce „Nadesłane“ podniesiony został przeciw p. gen. Dr. Krzemińskiemu zarzut nieuczciwego czynu. I ku naszemu zdziwieniu musimy wyznać, że p. gen. Dr. Krzemiński skwitował to milczeniem.

Milczenie na zarzut uczyniony publicznie może mieć tylko w dwóch wypadkach miejsce:

Po pierwsze: kiedy uczciwy człowiek został przez nieuczciwego człowieka, przez histeryka lub alkoholika niesłusznie posądzony o czyn nieuczciwy karygodny i hańbiący. Uczciwy człowiek milczy dla tego, gdyż czyste sumienie pozwala mu ponad bezpodstawną kalumnją przejść do porządku dziennego.

Milczenie w takim wypadku jest wypływem czystego sumienia.

Po drugie: jeżeli przeciwko wyrafinowanemu nędznikowi podnosi się słuszny zarzut, to w tym wypadku zachowuje takie indywidjum również milczenie, gdyż mając masło na głowie boi się pokazać na słońce. I wówczas zachowując pozory spokoju kwituje taki osobnik podnoszone przeciwko niemu zarzuty również milczeniem.

I na ten spokój pozwala mu jedynie cynizm wyrafinowanego łotra i nikczemnika.

Że spokój z jakim p. gen. Dr. Krzemiński przyjął zarzuty zamieszczone w „Głosie Narodu“ nie był wypływem spokoju uczciwego człowieka, to mamy za wiele dowodów jego nieuczciwego postępowania.

I dziwna rzecz, że po tym artykule gdzieś się zapodział ten akt Nr. 3114 ex 1919.

Pan generał Dr. Krzemiński Jakób, został w przeciągu trzech lat z austrjackiego Oberleutnanta auditora Generałem to można by tłumaczyć, że nie miał jeszcze czasu wysubtelnić swego poczucia honoru jakby to generalskiej szarży powinno odpowiadać. Lecz to nie może być uważane za rzeczowy argument; albowiem p. generał Krzemiński jest doktorem praw, i był adwokatem.

W sferach adwokackich jest dużo ludzi pojmujących szczytnie obowiązki honoru i nawet na najlżejszy zarzut sami na siebie żądają dochodzeń przez komisję dyscyplinarną Izby adwokackiej; ale jest także zastraszająco wielka liczba tego rodzaju adwokatów, którzy robią świństwa i nieuczciwości a na zarzuty im uczynione milczą.

Jeżeli więc p. Dr. Jakób Krzemiński (przedtem Friedmann recte Karp) jako adwokat należał może do tych gruboskórnych, którym gdy się plunie w twarz, to oni mówią że deszcz pada, to dla tego rodzaju ludzi nie powinno być miejsca między generałami Wojsk Polskich, a już temmniej na stanowisku wiceprezesa Najwyższego Sądu Wojskowego.

Zapytujemy za tem p. gen. Zaruskiego, czy on byłby łaskaw wydać stanowcze polecenie, ażeby akt zaksiązkowany w wojskowej kancelarji w Belwederze został odnaleziony wraz z kłamliwym referatem p. Dr. Krzemińskiego.

Zapytujemy zatem p. gen. Grubera, czy on przyjął nasz artykuł z przed dwóch tygodni do wiadomości ? i jakie zarządzenie wyda w tym kierunku.

Jan Kozicki.
kpt. rez. W. P; b. oficer II Bryg. Legjonów Polskich i uczestnik obrony Lwowa Załogi szkoły Sienkiewicza.

---

dzić do stworzenia prawdziwej Judei na Ukrainie.

Oto z Rygi donoszą, że w miejscowości Krijworog na sowieckiej Ukrainie doszło do poważnych ekscesów tamtejszego włościaństwa przeciw Żydom, osiadłym niedawno obok tej miejscowości przez rząd sowiecki. Osada rolnicza Żydów założona została na dwu tysiącach dziesięcin. Miejscowe chłopstwo napadło na kolonję żydowską żądając zwrotu ziemi. Na wiadomość o ekscesach wysłano z sąsiedniego miasteczka wojsko, które ekscesy te stłumiło. Mimoto ludność żydowska opuściła osadę obawiając się dalszych rozruchów ze strony otaczających kolonje wsi chłopskich.

Charakterystyczne jest, że rząd zakazał surowo opublikowania wszelkich wiadomości o tych rozruchach.

Ha, no ! widocznie i chłopom ukraińskim już zawiele panowania żydowskiego ! . .

Smutno mi . . .

Smutno mi Boże. i tak serce boli
Wzbiera uczuciem i słyszę jak bije,
Dlaczego — więzy skruszone niewoli
I w wolnej Polsce tu z braćmi wraz żyję
I nietak dawnom pomnę wołał: chwała !
Kiedyś Ty Polsko zmartwychpowstawała;
A dziś? czy znowu też popłynie morze,
Że tak mi smutno o, Boże ? !

Smutno mi Boże ! a smutek ten czoło
Tak mocno gniecie, aż łzę ronię nieraz;
Chociaż dokoła życie wre wesoło,
Lecz, nigdym tego nie widział jak teraz,
Że miasta nasze, Żyd możny a hardy,
Już oganował i złota miljardy !
Nie wiem czy nowa klęska spadnie może
Że tak mi smutno o, Boże ? !

Smutno mi Boże! a w tej smutku szacie
Dziś mi wypada chodzić jak w żałobie;
Niepolskich duchów w Sejmie i Senacie
Słyszę rozprawy Ojczyzno o Tobie !
Czegóż chcą oni ? Byś im zeszła z drogi
Chcą Cię ujarzmić i wziąść Cię pod nogi
I swoich rządów porozstawiać łoże,
Dlatego smutno mi Boże !

Dlatego smutno mi o Bracia moi młodzi !
Że mnie już wszystkie zawiodły nadzieje;
Ledwo z niewoli, znów w niewolę wchodzi
Ten kraj mych Ojców, aż szatan się śmieje
Oto dlatego mnie smutek ten gniecie
I serca męką dla mnie jest powolną,
Więcej Wam powiem, lecz tymczasem wiecie?
Że w Polsce mówić niewolno . . .

Józef Stryjewski.

Żydom w Polsce wszystko wolno

Z Łodzi donoszą: W dniu 29 listopada 1922 rada miejska postanowiła wydalić ze swego grona r. Lichtensteina i r. Milmana za niepowstanie w chwili oddawania przez radę hołdu pamięci uczestnikom powstania listopadowego. Wojewoda łódzki uchwałę tę uchylił, co zatwierdziło min. sprawiedliwości.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał onegdaj skargę magistratu łódzkiego. Trybunał uznał, iż odmowa demonstracyjnego udziału w manifestacji mogła wywołać oburzenie większości rady. Nie może być jednak ona uważana za czyn hańbiący według art. 8 dekretu o samorządzie, gdyż nie obraża niczem zasad etyki i moralności, a przymus brania udziału w manifestacjach narodowych czy politycznych, nie jest przewidziany, lecz nawet przez konstytucję został wyłączony. Wobec powyższego Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę magistratu jako nieuzasadnioną oddalił.

Im dalej od żyda - tem bliżej Boga.

Jak donosi jednak „Adverul“ wszystkie te wiadomości nie mają podstaw, gdyż b. następca tronu został skazany na przeciąg lat dziesięciu.

Rzeź muzelmanów w Damaszku.

Według wiadomości z Kairo służący w armji francuskiej w Syrji najemni żołnierze armeńscy, zaatakowali dzielnicę Midan w Damaszku zamieszkałą przez Muzelmanów. 600 osób wycięto w pień, ograbiając domy i sklepy. Zdemolowano około 150 budynków. Łupem żołnierzy armeńskich padło 60 sklepów, których właścicieli wymordowano.

Jakuci na wymarciu.

W tych dniach wróciła z wschodniej Syberji wyprawa naukowa, która studjowała tamtejszych tubylców. Wszyscy członkowie ekspedycji opowiadają o niezwykłych szczegółach nędznego życia wschodnio syberyjskich plemion. Zwłaszcza we wprost katastrofalnych stosunków żyją Jakuci. Nie mają zupełnie środków żywności i panują wśród nich najrozmaitsze choroby. Jakuckie kobiety prawie bez wyjątku są chore na tuberkulozę. Większość niemowląt umiera. Liczba chorych na trachomę jest wprost nie do uwierzenia wysoka. W krajach tych jest dużo ślepców. Stan zdrowotny Jakutów pogarsza się z dnia na dzień i jeśli nie udzieli się im natychmiast pomocy, w licznych krajach wymarli oni zupełnie.

Cudowne dziecko.

Włoskie „Cronache Musicali“ ogłaszają wywiad z najmłodszym kompozytorem Włoch, 14-letnim Rinaldim Rota. Oratorjum chłopca pod tytułem: „Młodość św. Jana Chrzciciela“ odniosło powodzenie nietylko we Włoszech, ale i w Paryżu. Rinaldo Rota, bardzo skromny 5 klasista, kończy obecnie operę, której motyw zaczerpnięty jest z jednej bajek Andersena. Opera ta będzie na wiosnę wystawiona w Rzymie.

Rosja budzi się ! . .

Rosja budzi się . . . Chłopi rosyjscy dotychczas biernie przyglądający się. jak rząd sowiecki oddaje olbrzymie połacie ziemi tysiącom żydów z miast i miasteczek zrozumieli, że bierność taka może doprowa-

Ręka w rękę z Niemcami a przeciw Polsce.

Znów jesteśmy świadkami jak żydostwo całego świata stanęło solidarnie po stronie wrogów Polski, dokładając wszelkich sił i wszelkich intryg, byle tylko stanąć **w poprzek interesom tej Polski**, która szczute i tępione w Niemczech i na zachodzie żydostwo, **przygarnęła** niegdyś do swego łona, niepomna, że wychowa w przyszłości żmiję na swoją zgubę.

Ostatnie tygodnie rozpętały nagonkę prasy żydowskiej całego świata przeciw Polsce. Asumpt do tej kampanji dały **starania Polski do przyznania jej stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów.**

Jak wiadomo prasa angielska jest w 99 proc. **w rękach lub**

na służbie kapitału żydowskiego.

Ta też prasa przedewszystkiem, jak na dane hasło, rozpoczęła atak na rzekomo „nieuzasadnione" pretensje Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi. Począwszy od skrajnie konserwatywnych, poważniejszych pism codziennych i perjodycznych jak „obserwator", będących w rękach żydowskich utytułowanych lordów i panów, poprzez prasę liberalną bez wyjątku żydowską jak Daily Telegraf, Daily News na Labour Party i komunistach angielskich stojących na usługach czerwonych carów Rosji z „Manchester Guardian" na czele — wszystko to w zgodnym chórze przypuściło **atak na Polskę**; wiedząc, że w ten sposób **idzie na rękę Niemcom**, mogącym przy wejściu do Rady Ligi wznowić kwestję czy to Górnego Śląska czy też „Kurytarza pomorskiego" względnie Poznańskiego.

Staranie o przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie, nazywa żydowska prasa angielska **„spiskiem i intrygą francusko polską"** przeciwko Lidze Narodów i Niemcom, sekunduje jej dzielnie **żydowska prasa amerykańska**, którą nasi czytelnicy znają z cytowanych na łamach naszego pisma bredni na temat stosunków w Polsce i rzekomych pogromów żydowskich.

O prasie żydowskiej w Niemczech niema już co nawet pisać. Stała się ona **bardziej niemiecką niż sami Niemcy** i w „świętem" oburzeniu na Polskę nie krępuje się bynajmniej w słowach. W ten sposób zapewne realizuje się i sprawdza to co na temat wspólnoty rasowej i „ideowej" Niemców z żydami wypisał w swym „Wampirze" osławiony autor Alraune Hans Heinz Ewers.

Liga Narodów, ta która narzuciła Polsce traktat o mniejszościach nie może — zdaniem żydowskich „publicystów" — stać się obecnie terenem wpływów polskich. I dlatego **hasło niedopuszczenia Polski do Rady Ligi stało się**

zawołaniem bojowem

wszystkich bez wyjątku Machabeuszów pióra

Prasa żydowska w Polsce oczywiście nie może pozostać w tyle. Naturalnie, że uczuć swych nie może wyjawiać w tak jaskrawy sposób, jak to czynią pisma żydowskie w Niemczech czy Anglji — w każdym razie jednak głosy żydowskie w Polsce uważają — odrzucenie prośby Polski o stałe miejsce w Radzie Ligi jako **za rzecz już przesądzoną** naturalnie **na niekorzyść Polski.**

Wraz z tym sukursem jaki prasa żydowska całego świata i Polski złożyła w dani hindenburgowskim Niemcom — zajęli się żydzi (znów w interesie swych braci z nad Sprewy) **szpiegowską i antypaństwową organizacją „Volksbund"** która została w ostatnich dniach zdemaskowana na G. Śląsku. Taki „Nasz Przegląd" rozpisując się na temat rzekomej niewinności „Volksbundu" i „prowokacji" polskiej zaopatruje artykuł swój w soczysty i wiele mówiący tytuł

„Zdrada, czy nowa „Steigerjada"?

W artykule tym bez ogródek piszą żydzi, że „Volksbund" jest **„niewinną" organizacją** podobnie jak **„Deutschtum bund"** i że tylko chęć skompromitowania Niemców w przededniu Sesji Rady Ligi Narodów stała się przyczyną aresztowania przywódców „Volksbundu" na G. Śląsku.

W jednym roku dwie „steigerjady" w czasie gdy Polska ubiega się o miejsce w Lidze Narodów, jako czynnik prawa, kultury i pokoju, to stanowczo **za dużo."** pisze perfidny dziennik żydowski, **urabiając z góry nastrój jakoby, władze aresztowały niewinnych baranków.** Chęć **przysłużenia się Niemcom**, jako swym przyszłym protektorom w Lidze Narodów — odgrywa tu oczywiście jedną z niepośrednich przyczyn tego rodzaju zachowania się i wystąpień

W Niemczech znów „Ostuden" z Polski urządzają wiece, by protestować przeciwko „prześladowcom" Niemców w Polsce. Gdzie zwrócić się, wszędzie ze szpalt dzienników

wyłazi ten sam żyd

z ironicznie wykrzywionym wyrazem ust i szyderczym wzrokiem.

A u nas pos. Grünbaum przygotowuje się już do przyszłych wyborów przy pomocy **wznowienia braku mniejszości narodowych**, byle tylko zasadniczo i ustawicznie podtrzymywać linię walki przeciw Polsce i Państwu polskiemu, Grünbaum wręcz cynicznie oświadcza, że kiedy Polska potrzebować będzie, czy to Ligi Narodów czy pożyczkę zagraniczną, uderzy się w piersi i pójdzie, jak przysłowiony już szlachcic polski

do żyda po ratunek.

A wówczas nic łatwiejszego jak postawić jej swoje ciężkie, nieugięte warunki wespół z Niemcami i innemi antypaństwowemi mniejszościami.

Tak rozumuje zresztą nietylko p. Grünbaum ale i bardzo znaczna ilość żydów w Polsce i zagranicą.

Z naszej strony nie mieliśmy nigdy i nie mamy złudzeń co do prawdziwego charakteru żydów t. zw. polskich i nie polskich. **Wszędzie i zawsze staną ręka w rękę z wrogami Polskiej, przeciwko niej.**

Nie mamy złudzeń co do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. **Zbyt przeważne są siły żydowsko-niemieckie na Zachodzie i zbyt kuszącą**

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

21

Ich stosunek do istoty masonerji jest podobny do stosunku pewnego odłamu inteligencji katolickiej do katolicyzmu i obrzędu. Oni mogą to powiedzieć o symbolice masońskiej co ci katolicy o obrzędach katolickich, ich stosunek do „najwyższego Baumistrza" jest taki sam, jak tych jałowych katolików do Boga w Trójcy Św. jedynego a który tak trafnie wyraził Sienkiewicz w liście Petronjusza do Winicjusza, który w treści tegoż przedstawia stosunek Petronjusza do Bogów rzymskich:

> ... Inna rzecz nie wierzyć w naszych bogów, ale miłować ich można, jak miłowali ich Fidjasz i Praxyteles, i Miron i Skopasz i Lizjasz.

Stosunek Petronjusza do nauki Zbawiciela tak przedstawia:

> Gdybym nawet chciał iść tam, gdzie mię prowadzisz, nie mogę. Że zaś nie chcę, a więc po dwakroć nie mogę."

Ty wierzysz, jak Paweł z Tarzu, że kiedyś z drugiej strony Styxu na jakichś polach elizejskich będziecie widzieli waszego Chrystrusa. Dobrze! Niech ci sam wówczas powie czyby mię przyjął z mojemi gemmami, z moją wazą myrreńską i z wydaniami od Sozyuszów i z moją Złotowłosą. Na myśl o tem śmiać mi się chce mój drogi, boć przecież nawet i Paweł z Tarzu mówił mi, że dla Chrystusa trzeba się wyrzec różanych wieńców, uczt i rozkoszy.

Wprawdzie mi inne obiecywał szczęście, alem mu odrzekł, żem na takie inne za stary i że różami zawsze będą się cieszyły oczy moje. a woń fiołków także mi zawsze milszą będzie, niż woń brudnego bliźniego z Suburry.

To są przyczyny, dla których wasze szczęście nie dla mnie. — — — — — — — — — — — — — —

Żyłem jak chciałem i umrę jak mi się podoba. — — — — — —

Plato powiada, że cnota jest muzyką. a życie mędrca harmonją. Jeśli tak jest, to umrę jak żyłem cnotliwie.

W treść tego listu Petronjusza włożył nasz nieśmiertelny mistrz słowa, Sienkiewicz bezprzykładne przedstawienie szlachetnej psyche kultury przedchrześcijańskiej, która odnosi się z uznaniem do nauki Chrystusa Pana, nawet zaleca ją młodszemu pokoleniu któremu też doradza słuchanie tej nauki, to jednak sama ześlepiona widokiem waz myreńskich i zachwycona zapachem fijołków... no i... Złotowłosą pozostaje wierna starym zasadom. Z tego widzimy, że jakoby prawo bezwładności obowiązywało nie tylko w mechanice, ale i w życiu psychicznem, i objawia się w ten sposób, że duch ludzki nastawiony w jednym kierunku nie łatwo zbacza z niego, i że chcąc mu nadać inny kierunek muszą być także stosowane i respektowane pewne prawidła, — tak samo jak i w mechanice.

O ile żyd dla interesu gotów odrazu przyznać się do Chrystusa Pana; ale z zatrzymaniem waz myrreńskich i Złotowłosej; i urządził by się w ten sposób, że w kościele bił by pokłony a w towarzystwie snobów pieścił by się ze swoją złotowłosą o tyle znowu kultura chociaż nie chrześcijańska ale prawdziwa i uczciwa zdaje sobie z tego sprawę, że niegodną uczciwego człowieka rzeczą jest jest siedzenie na dwóch stołkach.

Lecz żydzi i liberali i masoni twierdzą, że to jest możliwe, i w tem tkwi tragedja ich, gdyż wyznają podwójną moralność i podwójną etykę, której uznanie wszystkie kulturalne przedchrześcijańskie jak i obecnie niechrześcijańskie ludy uważają za rzecz niegodną uczciwego człowieka.

O ile pozostawiamy żydów na boku, o tyle przychodzimy do oceny etyki liberałów czyto szukających zbawienia w Kościołach katolickich czy to w lożach masońskich.

C. d. n.

potęga złota żydowskiego.
Sądzimy jednak, że „niema złego, coby na dobre nie wyszło“. Może otworzą się wreszcie oczy tym wszystkim, którzy zaślepieni patrzą przez **różowe okulary** na żydostwo w Polsce i zagranicą.

Skończyły się czasy Janklów cymbalistów i Berków Joselowiczów. **Dziś Jankle rozpijają lud polski, a Berki zdezerterowały do Niemiec**, gdzie „protestują“ przeciwko „prześladowcom“ Niemców w Polsce. Dziś — powtarzamy — **Jankle rozpijają lud polski i spiskują przeciw Polsce zagranicą, a cymbały tego niewidzą.**

Najwyższy czas usunąć katarachtę z oczu i przejrzeć!

Jankle i Berki nie próżnują! **Nie siedźmy i my z założonemi rękami!**

Żydowska „kultura“

Rabini przeciw wannom kąpielowym.

Ortodoksi żydowscy zareprezentowali się przed nami nowym dowodem „kultury“ żydowskiej XX wieku.

Oto organizacja ortodoksyjna „Tharath benoth Izrael“ w Warszawie wydała do „córek żydowskich“ odezwę, będącą rzeczywiście okazem „kultury“ żydowskiej.

Odezwa wydrukowana w języku polskim i żydowskim zwraca się z takim oto apelem do „córek żydowskich.“

„Kochane siostry! — Co się z Wami stało? Kto was **oczarował**, kto **otumanił**, kto **wyzuł Was z uczuć honoru?** Jakże pozwalacie sobie dla nie godnych głupstw zburzyć **„Żydowski narodowy wał ochronny“**, zerwać **„święty związek żydowski“**, z którego byliśmy zawsze dumni?“

Cóż to jest takiego, co „wyzuwa z uczuć honoru“? Co jest tym „żydowskim narodowym wałem ochronnym“? — zapytacie.

— **Wanna! Zwyczajna wanna do kąpieli!** Nie wierzycie? a więc posłuchajcie, dalej odezwy:

„Niektóre z Was filozofują i pozwalają sobie używać wanny zamiast basenu rytualnego“

Dalej zaś następują uwagi, których lepiej nie cytować. Dość, że zdaniem autorów odezwy tylko „nieczystość zewnętrzną“ można „zmyć mydłem i wodą“, natomiast „nieczystość wewnętrzną“ może tylko usunąć **„Koszerny basen rytualny“** (Niedawno w artykule p. St. Gałecha p. t. „Tajemnice Talmudu“ mogli nasi czytelnicy zapoznać się dokładniej z rytualną „mikwą“ i rolą jaką odgrywa „rytualny basen“ u żydów).

Odezwa powoduje się w dalszym ciągu na autorytet rabina Majmonidesa, tłumacząc „córkom żydowskim“, że „był większym od Was filozofem, był... **nadwornym lekarzem sułtana**“.

Ach, wy „córki żydowskie“, które gardzicie basenem, a wolicie wannę, tak to słuchacie waszych rabinów, będących nadwornymi lekarzami sułtanów?..

Takie to bzdury o basenie rozpowszechniają ortodoksi w tysiącach egzemplarzy i odezw, wzywając nadto „córki żydowskie“ by chodziły na specjalne odczyty dla kobiet. Można sobie wyobrazić, jakie to są odczyty!

Oto „kultura“ żydowska w XX wieku!

I czyż nie jest naszym obowiązkiem jako ludzi postępu walczyć z tym obskurantyzmem i ciemnotą, wypowiadającą wojnę racjonalnej hygienie i kąpaniu się w... wannie?...

Co się dzieje w całej Polsce?

Wieliczka.

„Płynie Skawa płynie“

Dwie ostatnie korespondencje z Wieliczki poruszyły naszą „gruboskórną“ inteligencję“ do głębi. Zakotłowało jak w kipiącym garnku. We wszystkich polskich jadłodajniach: u Palmowskiego — u Jarosza — u Krzemienia, a nawet u p Wierciakowej — i u p. Bilskiej na koleji o niczem innem nie mówiono — jak tylko o „Haśle Narodowem“ i jego korespondencie „Wieliczaninie.

„Profesor z Powszedniówki“ — krępego a zadzierżystego wzrostu — zacisnąwszy pięść ze złości, rzucał się jak oblany wrzącym ukropem — wymachując rękami na wszystkie strony: „Co mi to nie wolno strzydz i golić się u Żyda ?!“ wołał. „Co to bowiem kogo może obchodzić, gdzie ja się golę i strzygę ? ! Golę się i strzygę u Żyda — a nie u Polaka, bo Polak nie umie tak golić i strzydz jak Żyd. Żyd ma lekką rękę — a Polak, Polak niezgrabny Żyd weźmie co mu dam a Polak chce złotego“.

„No — no — no!“ odezwie się siedzący w kącie u Jarasza b. oficjał salinarny — „nie mów Pan tak głośno i nie poniżaj Polaków i polskiego rzemiosła wobec Żydów, bo znajdą się wnet tacy, co i Panu to samo powiedzą, że Pan nie umiesz uczyć tak jak uczą Żydzi, bo żydowscy nauczyciele są zdolniejsi — pracowitsi i kontentują się mniejszą płacą, niż nauczyciele Polacy — i pewnego pięknego poranku znajdziesz się Pan między zredukowanymi Polakami, a p. profesor Affenstein obejmie pańską posadę i będzie dzieci nasze uczył języka i historji polskiej.“

„Pan profesor z Powszedniówki“ zbladł na słowo „zredukowany“ — złość go opuściła — pięść rozwinął — i wystawiwszy rozczapierzone palce do Pana Oficjała, cedził zwolna przez zęby: „Drogi Oficjałku, to nie możliwe: ja — profesor — zredukowany — przez — Żyda ? To niemożliwe“.

„Panie Profesorze, u nas w Polsce wszystko możliwe . . . Od czasu jak p.p. Grabscy i Skrzyńscy zawarli ze Żydami ugodę — Żydzi całą masą pchają się na polskie urzędy i jeżeli ich będziemy do tego wywyższali, a siebie poniżali — to niebawem opanują wszystkie nasze urzędy i szkoły — a Polacy pójdą zbierać szczaw na łąki i skubać zajęczą kapustę“ . . . To mówiąc Pan Oficjał zaczął głos coraz wyżej podnosić, jakby w natchnieniu. Opuścił kąt i wysunąwszy się bliżej na środek, prawił głośno i wyraźnie do wszystkich co byli w restauracji:

„Pan Profesor — i Pańscy Koledzy mówicie, że Polak golarz jest gorszy od golarza Żyda — słyszałem takich co mówili, że szewc Każdan jest jepszy od szewca Gazka i do Żyda dawali tak długo robotę, aż się przekonali na własnych nogach i kieszeni, że to jest nieprawda, Ale Żydowi tymczasem zrobili między Polakami reklamę na niekorzyść brata Polaka. Byli także i tacy, co mówili, że dyrektor hipoteki pow. Sądu p. Fuhrschmied lepiej prowadzi hipotekę, niż ją prowadził Polak Łuszczkiewicz — i spowodowali, że ta placówka na długi czas dostała się w ręce żydowskie — przynajmniej na tak długo, jak długo na czele Sądu stoi tej miary Polak i katolik, co p. Sypowski. Nie na tem koniec — tylko słuchajcie Panowie; dziś wobec przechwałek żydowskich niewiadomo, który jest najzdolniejszym sędzią w Wieliczce, czy p. Smagowicz — czy p. Sypowski — czy p. Müller. Sami Polacy pracują na korzyść p. Müllera, który jest żydem. I ja mam to przekonanie, że on będzie niedługo naczelnikiem Sądu wielickiego“.

I posmutnieli wszyscy goście — i machinalnie kiwając głowami mówili głośno: „A tak! a tak! słusznie pan mówi“. Pan Oficjał tymczasem prawił dalej: „A który dziś z adwokatów wielickich wybił się na czoło ? Czy może któryś z Polaków ?! Bynajmniej — p. Dr. Horowitz . . . A z lekarzy ? Czy p. Dr. Stroka ? Ale gdzie tam p. Dr. Molkner, który przybrał imię Władysława , , , O weterynarzach w Wieliczce — ani nie marzmy, jak długo władzę nad powiatem dzierży p. Meixner ! Dwaj bracia sjamscy: "Hirsch und Rahmer" — müssen bleiben ! Z biedą dało się wyrzucić p. Allweila z magistratu — ale to nie zasługa polskiej inteligencji“ . . .

Na chwilę p. Oficjał przerwał — i wychyliwszy szklankę czystej herbaty ciągnął dalej zwrócony do „Profesora z Powszedniówki“, który cajkiem stracił rezon i siedząc w kącie na miejscu p. Oficjała, ustawicznie przytakiwał jego mowie: „Panie Profesorze mówił p. Oficjał, Pan słyszał zapewne, że Żydzi na uniwersytecie Jagielońskim — i gdzieindziej — uchodzą za najlepszych polonistów i historyków.. Wie Pan, co to znaczy ? Że niebawem tych żydowskich historyków i polonistów będziemy mieli także w wielickiem gimnazjum . . Jak się tu dostaną ? Tak samo jak się dostał do Seminarjum i Gimnazjum żeńskiego p. Meizeles — Jak p. Fuhrsmied i p, Müller dostali się do Sądu — p.p. Rahmer i Hirsch do Starostwa i do Magistratu. Pomogą im sami Polacy, którzy z dziecinną swoją naiwnością — sami pod sobą doły kopią, wywyższając Żydów i ich rzekome talenty — równocześnie poniżając siebie i swoje zdolności“.

Tu p. Oficjał przerwał — i zapłaciwszy herbatę wyniósł się z lokalu, zostawiając zamyślonych towarzyszy:

Płynie Skawa — płynie . . .
W biegu się nie wróci . . .
Żydzi ją obsiedli —
Więc się bardzo smuci . . .

Wieliczanin.

Nowy Targ.

Na wszystkiem robią interes.

W odległości 10 kroków od Sądu pow. w Nowym Targu znajduje się szynk Bernarda Hamerschlaga przepełniony zawsze interesantami sądowymi. Ponieważ w kasie sądowej stale są pustki i zamiast wypłaty zwrotu kosztów świadkom, daje się im kwitki, więc pomysłowy szynkarz przyjmuje te zaświadczenia w niższej wartości o 25 % o ile za resztę należytości spożyje świadek trunków w szynkowni. Że zaś nie każdemu opłaca się przychodzić powtórnie do sądu po jakieś 3 zł. więc niejeden woli taki kwitek zostawić u Hamerschlaga. To też niedawno przedstawił Hamerschlag sądowi takich kwitków na przeszło 1000 zł., do wypłaty, robiąc na nich dobry interes, Czy jednak godzi się aby szynkarz spełniał funkcje kasjera sądowego ? Czy nie mogłaby spełniać tych agend Pow. Kasa Oszczęd. ?

Wszędzie mają swoich protektorów,

O koncesję na Zakład dentystyczny sta

rał się H. Monderer nieznany bliżej w N. Targu. Rada miejska oświadczyła się przeciw udzieleniu koncesji, wychodząc z założenia, że dwa istniejące zakłady zupełnie wystarczają, w których uczą się młodzi adepci i niebawem będą się chcieli usamodzielnić, więc należy koncesje rezerwować dla swoich. Lecz cóż się stało ? Żyd przybłęda znalazł sobie możnych protektorów, i oto Województwo Krakowskie zbagatelizowało odmowną opinję Rady miejskiej i udzieliło Mondererowi koncesji na własną rękę. Faktem tym została Rada miejska ogromnie dotkniętą, co znalazło swój wyraz w interpelacji do burmistrza na posiedzeniu Rady w obecności p. Starosty. — Z faktu powyższego dla p. Wojewody wniosek jest taki, że jednem pociągnięciem pióra w Województwie zachwiano zaufanie 48 radnych do Wysokiego urzędu wojewódzkiego.

Żmigród.

Idylla grodu podkarpackiego

Piękny to tytuł „Hasło Narodowe“ pisma, które otwarcie wytyka żydofilstwo naszego społeczeństwa i wzywa do walki obronnej przed zalewem żydowskim. Miasta i miasteczka nasze dowodem, że z założonemi rękami nie wolno nam siedzieć i czekać, aż raj bolszewicki zalecany przez żydowstwo przyjdzie. Walec żydowski obraca się ciągle i prze naprzód — a gdzie przejdzie tam nędza, zgliszcza — zguba. Wiele miasteczek odezwało się już w „Haśle“ głosem skargi, bólu i zgrozy. Dziś niech przemówi skarga i nędza ostatniej strażnicy polskości na rubieżach południowych — podkarpacki „Żmigród“.

Stare to miasteczko, słynne z handlu, bo położone na trakcie węgierskim. Ongiś własność „Djabła łańcuckiego“, dziś nędzne — ubogie. Już sama nazwa wskazuje, że jakieś plemię żmijowe obrało tu sobie siedlisko jadem swym zatruło nasze życie dawnych mieszczan, chlubiących się mianem z „dziada pradziada“, a zająwszy miejsca mieszczan nadaje ton miastu i wysysa resztki sił żywotnych naszych dziadów z pradziadów.

Miasteczko Żmigrod w 60 procent żydowskie. Żydowstwo obsiadło już cały rynek jeszcze 4 domy w rękach polskich, i rozsiadło się na wszystkich główniejszych ulicach, wdarło się już w najpiękniejszą, a zaułki zostawia autochtonom.

Wiele już przytoczono przyczyn upadku naszych miast i miasteczek, o najważniejszych jednak nie wspomniano. Jest nią brak silnych, prawdziwie polskich charakterów. Na stolcu burmistrzowskim zasiadają zazwyczaj pupile żydowstwa, marjonetki w ich rękach. Charaktery skarlałe, które przy pomocy żydowstwa chcą dojść do władzy, znaczenia, wpływów, a może . - . godności poselskiej. Wszak każdy burmistrz, a choćby i z „Psiej Wólki“ to kandydat poselski, senatorski. Z mieszczaństwem się nie liczą, bo ono biedne, opuszczone, nieoświecone (co z bólem i wstydem wypowiedzieć trzeba) rozbite, zazdrosne, śmieszne, pyszne i zarozumiałe chodzi na pasku żydowstwa.

Ton Żmigrodu żydowski, Burmistrz — dobry człowiek — ale wobec żydowstwa miękki, zaś cała zwierzchność uległa żydom. Najbardziej wpływowi radci — to żydzi — a katolicy mieszczanie mają głowy do kiwania. Nawet zadzierżysty — jedyny wymowny i obrotny — lecz trochę gorącej natury Skiert, wykluczony na jakiś czas z rady usiadł cicho. Wszystkie dochody płynące, pobierają żydzi, nawet nawóz zmiatany z rynku zabiera żyd.

Handel prawie cały w rękach żydów. Katolicy mają 4 sklepy spożywcze, 3 szynki, 2 trafiki, 2 masarnie.

Przemysłu niema żadnego wprawdzie jest obok Żmigrodu tartak, ale o nim napiszemy później.

Są jeszcze rzemieślnicy. Ale czy ich można nazwać rzemieślnikami? Nie obraźcie się, ale naprawdę muszę wam powiedzieć: jesteście niedouczonymi partaczami, prowadzicie rzemiosło za dyspensami, w krawiectwie, szewstwie żydzi górą; jedynie stolarstwo się trzyma. Macie tylko masarstwo. Ale też wasze wędliny, to „prawdziwe lakiery“ — a kto kupi płaci drożej jak w Krakowie. A któż ma dbać o poziom wyszkolenia rzemieślników gdy cechmistrz — staruszek dobroduszny oddał całą władzę w ręce totumfackiego Łuzera — żyda ? ktory sam powiada: „to tilko ja zrobią, tu nikt nie pomoże“ !

To tylko mały rąbek zasłony stosunków żmigrodzkich. Może to będzie zachętą do odchylenia całej zasłony. Może kto przedstawi w pełnem świetle pracę i dążenia naszych filosemitów, zachęci „antysemitników“ do zgromadzenia np w jakimś „Rozwoju“ i skutecznej pracy nad odżydzeniem naszych stosunków w miasteczku.

Wasz „Żmigryder“ ale nie warszawski.

Łomża.

Społeczeństwo polskie a żydzi w Łomży.

Wiele się pisze o żydach, ich sztukach, talmudach, przebiegłości, zachłanności, nieuczciwości, a jednak walczyć z nimi społeczeństwo nasze nie chce czy nie może. Cóż z tego, że narzekania ogólne słyszy się wszędzie, że żydzi zabrali handel, wdarli się do przemysłu, zagarnęli około 50 proc. własności ziemskiej w Małopolsce tak, że zamiast twarzy chrześcijańskich widzimy wyglądające jarmurki z dworów pańskich, chwytają powoli za rzemiosło, zalali nasze szkoły najwyższe, średnie i niższe, wdarli się do sądownictwa, adwokatury, dyplomacji naszej, kiedy z tego wszystkiego poprawy w tym kierunku — nie widać ! Nie widać ! ? Tak. Dlatego, że samo społeczeństwo ospałe nie chce prowadzić z nimi wojny ekonomicznej. Kto ma ją prowadzić ?! Wszyscy. Wszystkie nasze stany: Duchowieństwo, nauczycielstwo, kupiectwo polskie. wieśniacy i. t. d.

Czy tak jednak jest? Bynajmniej ! Chłop nasz, rolnik, rzemieślnik woli iść kupować do żyda, bo tam, zdaje mu się, że dostanie taniej. Może w pewnych wypadkach tak i jest, gdyż żyd poprzestanie z początku na małym zarobku i zadowoli się byle czem,

W ogromnej większości jednak żyd daje towar gorszy, tańszy bo szmuglowany przez granicę, jest cierpliwy, wytrwały i nie zawsze żąda podpisania weksli. Ot i dlatego walka z niemi trudna! Każdy do żyda chętnie idzie, a już wieś udaje się z pełnem zaufaniem. Wielkie tu pole do działania dla duchowieństwa i nauczycielstwa, dla inteligencji polskiej. Ach ta inteligencja nasza !

Czy można się dziwić ciemnym ludziom wiejskim, robotnikom i t. d., że popierają żydów, gdy i wśród naszej inteligencji, wiele znajduje się takich szabesgojów idących żydom na rękę ? Ot n. p. tu w Łomży. Mamy szkołę rzemiosł polską gdzie wyrabiają rozmaite meble, sprzęty domowe, a jednak p. Markewiczowa dyrektorka seminarjum żeńskiego w Łomży, o zgrozo! zamówiła i zakupiła 6 szaf szkolnych płacąc po 120—150 zł. za jedną, a pominęła polską szkołę rzemiosł. Czy to uczciwie, czy to po obywatelsku ?

Bezrobocie w Łomży się szerzy magistrat wysila się aby bezrobotnym zapewnić opiekę i jaką taką egzystencję, a p. Markiewiczowa daje zarobki żydom ! Cóż ją to obchodzi; swoi giną z głodu, ale jej dobrze mąż lekarzem, ona dyrektorką seminarjum, mają podwójną płacę, to i nie wzrusza się ! Sama jednak należy do różnych towarzystw dobroczynnych, czy też udaje, że należy nie jestem tego pewny. Pewność mam tylko jedną, że należy do stowarzyszenia wspierania żydów, a pomija swoich.

Wstyd p. dyrektorko ! Popraw się !

Z. S.

Kto może otrzymywać „Hasło Narodowe“ za darmo?!

Ważne dla wszystkich P. T. Czytelników i Prenumeratorów naszego pisma.

Jak już obszernie donosiliśmy w ostatnim numerze „Hasła Nar.“ nasz apel o wpłacenie zaległości nie tylko że nie pozostał bez celu, ale przeszedł w rezultatach nasze nadzieje gdyż około 75 procent Prenumeratorów zalegających z prenumeratą wpłaciło wszelkie dawne zaległości.

Tym Prenum. którzy jeszcze z zapłatą prenumeraty zalegają posyłamy specjalne listy z obliczeniem zaległości za rok 1925 i 1926, które przez P K O poczynają wpływać.

Sądzimy, że tych 25 proc., które prenumeraty zaległej jeszcze nie uiściło, nie zrobili tego tylko dla tego, że był to koniec miesiąca i że dziś nikomu się nie przelewa a brak gotówki wszyscy odczuwają dotkliwie — obecnie jednak po 1 marcu i taresztą zaległą prenumeratę wyrówna. Co do tego nie mamy najmniejszych wątpliwości.

Wraz z uiszczaniem zaległości prenumeratorzy nasi zaczni, chcąc pomódz nam w tej ciężkiej sytuacji, rzucili się samorzutnie do zjednywania nam nowych prenumeratorów Jak poprzednio donosiliśmy byli tacy nawet którzy potrafili nam zjednać 40 nowych prenumeratorów i dla których wdzięczność nasza niema granic. Nowi prenumeratorzy zaś napływają codziennie i naprawdę miejsca nie starczyłoby na wyliczanie tych wszystkich Kochanych naszych Przyjaciół którzy pospieszyli nam z tak nieoczekiwaną pomocą. Ograniczamy się więc raz jeszcze do zbiorowego podziękowania tym wszystkim, którzy tak gorąco, tak serdecznie zajęli się zjednywaniem nam nowych Prenumeratorów.

Chcąc jednak choć częściowo odwdzięczyć się Im, ogłaszamy, że od dnia dzisiejszego każdy dotychczasowy Prenumerator, który zjedna nam 3 nowych prenumeratorów otrzymywać będzie „Hasło Narodowe„ zupełnie bezpłatnie przez fak długi przeciąg czasu na jaki owi 3 nowi prenumeratorzy wpłacili prenumeratę.

O ile ktoś zjedna nam więcej jak trzech prenumeratorów, wpisany nadto zostanie do „Złotej Księgi Przyjaciół Hasła Narodowego“. Ponadto otrzyma ładnie oprawne książki powieściowe !! Walka z trudnościami i kłodami rzucanemi nam pod nogi nie tylko przez żydów ale i przez wszelakiego rodzaju „szabesgojów“ staje się łżejszą kiedy widzi się, że mamy za sobą potężnym urgorących serc naszych Przyjaciół Prenumeratorów wspierających nas w tej ciężkiej walce.

Jeszcze raz dziękując wszystkim za szczere i serdeczne przyjście nam z pomocą, czy to w formie wpłacenia należytości, czy też jednania nam nowych prenumeratorów — ogłaszamy i zapraszamy wszystkich do dalszego jednania nowych prenumeratorów z premję: za 3 nowych prenumeratorów „Hasło Narodowe„ za darmo.

Wydawnictwo Hasła Narodowego.

Tam gdzie żyd wchodzi - szczęście się nie rodzi

Żydzi ułatwiają dezercję z wojska polskiego.

Do warszawskiego urzędu śledczego doszła poufna wiadomość, iż jeszcze w zeszłym roku na terenie Warszawy pojawiła się szajka wyrabiająca fałszywe paszporty zwalniająca z wojska i ułatwiająca dezerterom ucieczkę zagranicę. Onegdaj po dłuższej obserwacji wywiadowcy wtargnęli wieczorem do mieszkania znanego złodzieja oszusta i włamywacza Magnuskiego zwanego „Parowóz“ (Chmielna 4) gdzie zastali na obradach całą szajkę rzezimieszków. Między innymi zatrzymano tam specjalistę od wyrabiania fałszywych dowodów niejakiego Lewka Blajmana, dezertera, oraz jego pomocników i kompanów, niejakiego Chalma Rappaporta zwanego „Ślepym Abe“, Abe Fistbajna i szeregowca z P. K. U. — Józefa Olaszko, którego żydzi używali do wykradania z P K U blankietów z pieczęciami i książeczek wojskowych.

Wszystkich aresztowano wraz z mnóstwem obciążających dowodów i fałszywemi wojskowemi książkami przekazano władzom sądowym.

Oto w jaki sposób żydzi przy pomocy kupionego „goja“ działają na szkodę siły zbrojnej państwa . . .

Żydowskie pająki.

W czasach, gdy dla ratowania skarbu robi się oszczędności na żołądkach źle płatnych robotników, nieźle będzie jeśli ogół się dowie, jak z drugiej strony niedbalstwo, indolencja i zapewne zła wola pewnych czynników umożliwiają żydom okradanie tegoż skarbu państwa, Znane będzie pewnie szerszej publiczności nazwisko Findera, bo afery tego żyda obiły się swego czasu głośnem echem i zapełniły liczne szpalty dzienników krakowskich. Obecnie znów udało się przyłapać Findera na gorącym uczynku. Pan dziedzic Leon Finder dostarcza mianowicie wojskowości między innemi także owsa, W jaki sposób odbywa się odbiór tegoż, dowiedzą się czytelnicy w bliskiej przyszłości. Tu podkreślamy. że pan dziedzic Finder nietylko dostarcza wojsku owsa ale także od wojskowych go nabywa, namawiając żołnierzy, by koniom uszczuplali racje i uzbierany w ten sposób owies jemu odwozili. Lecz ucho przysłowiowego dzbanka urwało się i oto żandarmerji wojskowej powiodło się dnia 5 lutego 1926 przychwycić furę owsa którą p. dziedzic dostawca wojskowy, zakupił od żołnierza nazwiskiem Siwy, który obecnie znajduje się pod kluczem, Ale p. dziedzic cieszy się wolnością i protekcją niektórych władz i osób, które dziesiątki wagonów towaru od niego nabywają. — Bo Jaśnie pan dziedzic Finder, ma majątek i wpływy oczywiście niemałe. Żyd co niedawno w brudnym z Węgierskiej Górki do Bielska przybył chałacie, bez grosza, dziś jest obszarnikiem, właścicielem około 3,000 mórg ziemi, posiada gorzelnie, browary, kilka kamienic — i chlubi się względami kilku generałów ba, nawet wręcz oświadcza, że się nie boi nikogo, bo wspólnikiem jego jest pan poseł Witos. Dlatego polecamy tego Pana który tak olbrzymiej fortuny na skarbie państwa się dorobił, łaskawej pamięci Prokuratorji państwa i p. szefa intendantury pułk. Sączewicza w Krakowie. W razie potrzeby dostarczą tutejsi obywatele jeszcze innych obrazków gospodarki tutejszego kierownictwa intendantury i Zakładu żywnościowego.

Audax.

KRONIKA.

Dom rodziny Federowiczów w rękach żydowskich ? Jak nas słuchy dochodzą p. Marchwicki zięć zmarłego prezydenta m. Krakowa Federowicza zamierza sprzedać żydowi kamienicę przy ul. Szczepańskiej własność ś.p. Federowicza. Jak wiadomo kamienica ta od kilkudziesięciu lat pozostawała w rękach rodziny Federowiczów. Nie chcemy wierzyć aby p. Marchwicki, dom rodziny zasłużonego prezydenta m. Krakowa mógł przefrymarczyć tak, aby dostał się do rąk żydowskich.

Magistratowi krakowskiemu pod uwagę. Piszą nam z miasta: Prześwietny Magistracie ! Racz wejrzeć łaskawem okiem i zbadać dom przy Alejach Słowackiego 28, którego gzymsy odpadają zagrażając bezpieczeństwu publicznemu. Sądzimy zaś, że obowiązkiem Magistratu jest wglądnąć w takie sprawy.

W żydowskim domu noclegowym przy ul Starowiślnej biją po twarzy. Żydowski „Nowy Dziennik“ donosi że, w żydowskim domu noclegowym przy ul. Starowiślnej, obchodzenie się z korzystającymi z noclegu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Zdarzyły się bowiem ostatnio takie wypadki, że służba biła judzi po twarzy, a kierownik instytucji przeciw temu nie wystąpił.
Ładny dom noclegowy !

Z mordercy polskiej nauczycielki zrobiono warjata. Donosiliśmy już obszernie o morderstwie w Wojnilowie, gdzie żyd Garfunkel zamordował w bestjalski sposób siekierą młodą nauczycielkę, Polkę, Springerówną. Obecnie jak przewidywaliśmy żydzi starają się zrobić z Garfunkla kretyna i warjata. Już bowiem „Nowy Dziennik“ nazywa Garfunkla „umysłowo niedorozwiniętym młodym człowiekiem, prawie zupełnym analfabetą“. Przewidywaliśmy coś podobnego,

Asymilatorzy domagają się odrębnej gminy. W prywatnem mieszkaniu jednego ze starych asymilatorów, odbyła się narada z udziałem wielkiej liczby asymilatorów. Między innemi uchwalono wznowić żądanie w Min. W. R. i O. P. o stworzenie odrębnej gminy dla asymilatorów. Oprócz tego wystarać się w Min W. R. i O. P aby wszelkie instytucje filantropijne i społeczne, które zostały stworzone przez asymilatorów nie przeszły pod opiekę obecnego zarządu gminy żydowskiej, lecz pod opiekę specjalnego komitetu.

Międzynarodowy złodziej oczywiście żyd. Policja warszawska aresztowała onegdaj na dworcu kolejowym niebezpiecznego międzynarodowego kasiarza i złodzieja, żyda, Naftalego Rozenbacha. Operował on ostatnimi czasy zagranicą, Był w Hamburgu gdzie okradł kilka banków, domów handlowych, i sklepów jubilerskich. Skąd uciekł do Ameryki. Wkrótce jednak sfęskniony powrócił do Europy i rozpoczął ponownie swe występy w Brukseli, gdzie specjalnie okradał sklepy jubilerskie i rozpruwał kasy. Następnie umknął do Rzymu. Londynu i Berlina, Eo Warszawy pryjechał, aby odwiedzić żonę.

Fabryka obuwia „Marko“ w sieci.

Starym i znanym żydowskim sposobem, jest wciskanie się tam wszędzie gdzie można zysk mieć, lub szkodzić polskości i chrześcijaństwu.

Zresztą szkodzić, oznacza w tym wypadku także zysk czy to moralnej, czy materjalnej wartości, — Polityczny — czy ekonomiczny zysk ma żyd wogóle w samem szkodzeniu nam, boć zysk ten osiąga w ten chytry sposób żydowstwo drogą pośrednią wprawdzie, niemniej jednak pewny.

Przykładów mamy wiele, przerażająco wiele.

Co gorsza, nader często — świadomie lub podświadomie sami idziemy żydowstwu na rękę. Czasem dla pozornego, bardzo źle zrozumianego zysku, czasem z niedbalstwa, niezrozumienia rzeczywistości, czasem nawet z egoizmu jednostek. Ze smutkiem widzimy, jak cały szereg polskich, chrześcijańskich wytwórni oddaje się w ręce żydom — po to, by oni wyciągnąwszy poprzednio najlepsze soki dla siebie, systematycznie niszczyli nasze placówki przemysłowe i handlowe.

Mamy właśnie świeży przykład tej kreciej roboty żydów i nieoględności naszych przemysłowców a dostarczony nam przez polskich pokrzywdzonych kupców. Fabryka obówia „Marko“ S. A. na Ludwinowie jest w swym składzie czysto polską i katolicką Głównym akcjonarjuszem jest p. br. Götz z Okocimia.

Wyroby fabryki tej są piękne i solidne, pod względem jakości i ceny zdolne do konkurencji, z najlepszym wyrobem zagranicznym. Żydzi bardzo dobrze wiedzą o tem,

Przez jakiś czas główny zastępca katolik, powierzał dalsze zastępstwa tylko firmom katolickim — jak również sprzedaż en detail. Ku naszemu zdumieniu dowiadujemy się, że obecnie jest głównym zastępcą żyd — Korn, zwykły, nieinteligentny, nieokrzesany handełes, którego przyjęto początkowo jako pomocniczą siłę biurową — tak do posług, a który potrafił przekonać ku sobie kierownictwo fabryki tak dalece, że aż powierzono mu główne zastępstwo.

Rzecz jasna, że Korn towar dobry i łatwy do zbytu oddaje tylko żydom na sprzedaż, z zupełnem pominięciem kupców i firm chrześcijańskich. Co gorsza powierza żydowskim firmom niezawsze pewnym — jak n. p. „Eska“, Pawlinger, które to firmy w ostatnich czasach zupełnie zachwiane, przeprowadzić musiały z wierzycielami tak zwane „ugodowe“ postępowanie — polegające na wyzyskaniu wierzycieli, dalej firmie „Sport“ i innym, nawet na Kazimierzu uplacowanym kramarczym sklepom.

Taka polityka handlowa nietylko ogromnie osłabia prestige fabryki ale może mieć groźne dla niej następstwa, ze względu na znaną żydowską specjalność w urządzaniu bankructw — t. zw. „plajtę“.

W masowym wyrobie siłą rzeczy część pewna towaru wychodzi jako mniej doskonała.

Taki towar powierza Korn żydkom do sprzedaży na tandecie lub w żydowskich kramikach po cenie znacznie niższej — jak n.p. w ostatnich dniach Hochdorfowi. Jest to wielce szkodliwe dla fabryki, żydzi bowiem w ten sposób potrafią dyskredytować rozmyślnie ogólną wartość towaru.

Dziwimy się tej polityce handlowej fabryki, którą dotychczas uważaliśmy za polską i chrześcijańską. Czyż to w ten sposób popiera się rodzimy handel i przemysł ?

Wszak cały szereg polskich firm, sklepów i kramów, nadaremnie ubiega się o wyroby „Marko“.

Mamy nadzieję że przestroga nasza odniesie pożądany skutek. firmanci i kierownicy to Polacy i chrześcijanie, chcemy wierzyć, że działali w dobrej wierze i ulegli tylko żydowskim podszeptom.

Sprawy jednak nie spuścimy z oka; czekamy!

Jak grzyb drzewo tak żyd ludzkość toczy.

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały: **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat

Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: 1·35 Złp.
KWARTALNIE: 4.— „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Mieszczańska Kraków